



Między mocarstwami odbywa się teraz żywa wymiana myśli w sprawie zwrotu, który zaszedł w Albanii.

Sfery decydujące zapewniają, że na wypadek, gdyby akcja wojskowa okazała się potrzebna, nie będzie mowy o jakimkolwiek monopolu włoskim i austriackim. Każde poszczególne mocarstwo będzie miało prawo, według swojego uznania, wziąć udział w tej akcji, która nie będzie niczem innym, jak akcją polityczną.

Grecja się zbiori.

(P.) Z Kilonji telegrafują, że sześć torpedowców, zbudowanych w dokach T-wa Wulkan na zamówienie Grecji, już odplynęło na wody greckie.

Z Bułgarii.

(P.) W wielu miastach Bułgarii odbyły się wiece socjalistów z powodu rozwiązania parlamentu, przy czym między grupami socjalistycznymi zdarzyły się bóje. Ludność nie solidaryzuje się z grupami lewicowymi. W niedzielę rozpoczęła się agitacja przedwyborcza.

Z Meksyku.

(P.) Z Meksyku telegrafują, że powstańcy zostali rozbiti, stracili 2 tysiące ludzi.

O prawa polityczne francuzek.

Od roku 1910 komisja głosowania powszechnego podawała parokrotnie do parlamentu francuskiego projekt nowego prawa, udzielającego głosu kobietom przy wyborach do rad municypalnych, okręgowych i departamentowych („Conseils généraux”). Obecnie p. Ferdynand Buisson, prezes wyżej wymienionej komisji, w raporcie, złożonym izbie do rozpatrzenia, omawia szeroko tę sprawę, wskazując zainteresowanie się nią we wszystkich krajach i konieczność zdecydowania jej we Francji.

„Ze wszystkich zarzutów — mówi on — stawianych nowemu prawu, można dziś powiedzieć bez przesady, utrzymał się tylko jeden, ot zarzut politycznej natury. Inne, zdające się być tak doniosłymi przed kilku laty, bardzo słabo są podtrzymywane tak w prasie, jak i na zgrożdzeniach.

„Słabość fizyczna kobiety, jej rzekoma niezdolność wznieśnienia się do zagadnień politycznych, niemożność manipulowania biuletynem wyborczym, ponieważ nie manipuluje bronią, zmniejszenie uroku kobiecości przez nadanie prawa głosu i krzywdy wypływająca z tego dla życia rodzinnego — to są wszystkie argumenty, pozbawione zupełnie podstawy.

„O tem wszystkim można było mówić a nawet pisać wówczas, gdy kobieta żyła w warunkach tradycyjnej zależności rodzinnej, intelektualnej, ekonomicznej, społecznej. „Ale omdak wiemy, że przeszło sześć milionów kobiet zarabia na życie w handlu, przemyśle, rolnictwie, pracy ręcznej, sztukach, w rozmaitych profesjach, urzędach administracyjnych, odkad prawo, ulegając zdrowemu rozsądkowi, dało prawo głosu nauczycielkom jak i nauczycielom w radach uniwersyteckich, robotnikom jak i robotnikom w radach pracy, handlującym — w Izbach handlu, odkad na setki tysięcy obliczamy kobiety samotne wdowy, rozwódki, zmuszone liczyć tylko na własną pracę, odkad w końcu uznano kobietę za równoprawną z mężczyzną w placeniu podatków, a nie w ustanawianiu ich — cała ta stara argumentacja brzmi fałszywie.

„Niema dziś osoby, nie czującej jak nieuzasadnione są podstawy dla utrzymywania różnych praw, dla osób podlegających tym samym obowiązkom.

V E T O.

A JEDNAK...

— Jak umieścić swoich gości... będzieś laskaw Maćku zająć do mnie.

Poczem zawróciła w stronę sypialni. Do niczego już mieszczą się nie chciała więcej — zostawiła całą odpowiedzialność Maćkowi. Nie było panem domu? Pierwszy raz może zawitało w jej umyśle to pojęcie, że Maćcie ma lat 22 i ona jest u niego właścicielką, że gdyby się ożenił, to ze stanowiska pani domu zesłaby na plan drugi... Wydało się jej to nieprawdopodobnym i trudnym do wyobrażenia sobie.

A jednak... jednak, gdyby Maćcie miał lat 18, kazałaby mu iść teraz ze sobą dla snurwej wymówki, zaś jego „przyjaciół“ z oficyjny na następny by odwiezła pociąg. Cóż więc ją wstrzymało? Czy przekonanie o dojrzałości umysłowej, o słuszności czynu syna? Nie, litosć, strach?... Na chwilę; właścicielka usunęła ją od wydania rozkazu narzeczona na le i niespodziana wola Maćcieja, czem zaskoczona nie umiała się zorjentować.

Obiecywała to sobie uczynić w

„Jedyny dziś motyw, stawiany przeciw zaprowadzeniu głosowania powszechnego, które nie będzie pozabawiało praw ludzkich połowy rodzaju ludzkiego — to obawa pewnych konsekwencji politycznych.

„Zaniechawszy zupełnie, przez wieki całe, wykształcenie obywatelskie i społeczne kobiety francuskiej, brak jego wyrzuca się teraz kobiecie.

„Przypuszcza się, że jest ona jeszcze w rękach duchowieństwa katolickiego, że będzie otrzymywała w dalszym ciągu tylko wskazówki Kościoła i że ślepe posłuszeństwem uległa im będzie i tym sposobem może nawet bezwiednie służyć będzie polityce gwałtownego lub skrytego oporu, zwróconego przeciw duchowi republikańskiemu, to jest interesom narodowym.

„Tak, zapewne, póki kobieta francuska nie zostanie wyzwolona, póki prawo traktować ją będzie jako wiecznie niedojrzałą istotę, nie zdolną do brania udziału w życiu publicznym, wpływ duchowieństwa, jedynie wytrwale oddziaływujący na jej umysł i serce, trwałym pozostanie. Jakże może być inaczej?

„To samo się działo z olbrzymią większością mężczyzn przed głosowaniem powszechnym.

„Tylko dwa czy trzy tysiące ludzi uprzywilejowanych wtajemniczono w kombinacje polityczne i oni tylko interesowali się głosowaniem, biorąc udział w wielce skomplikowanej akcji.

„Wszystko uległo zmianie, nie z dnia na dzień, ale w miarę tego, jak bierni obywatele stali się wyborcami. Odezwali potrzebę kształcenia ich. I tak wytworzyły się z pokolenia w pokolenie te masy coraz ścisłejsze, coraz bardziej zdecydowane, interesujące się sprawami republiki. To samo się stało z kobietami, z tą tylko różnicą, że warunki, w których pracę prowadzić trzeba będzie, znacznie są lepsze niż wówczas, przy zmianie prawodawstwa w 1848 roku, gdy pięciu milionom obywateli, z których połowa czytała nie umiała, w jednej chwili udzielono praw wyborczych. Nie trzeba zapominać, że szkoła świecka przyniosła już owoce, nawet ludności żeńskiej.

„Mamy już tylko mały procent analfabetek. Któż nie wie zresztą o tem, że kobieta francuska, pracując w fabryce, na roli, czy w handlu, ile razy powołana została do wypowiedzenia swego zdania w kwestjach administracji praktycznej, okazała tyle zdrowego rozsądku, co jej mąż lub brat i doskonale umie bronić spraw jej powierzonych, a nikt jej nie dorówna, gdy chodzi o obronę interesów jej własnych dzieci.

„Przypuszczać, że otrzymawszy prawo głosu, odda sprawy krajowe pod wpływ palca i zakrystji, to znaczy nie rozumieć tego faktu, że gdy się staje wyborcą, przejmując się i nastrojem ogólnym. A nastroj wyborcy francuskiego nosił zawsze cechę charakterystyczną: wstręt do rządów kleru. Nie ulega wątpliwości, że kobieta lepiej niż mężczyzna oddzieli dwie dziedziny: religij i polityki. Gdy chodzić będzie o poszanowanie sumień, o zachowanie swobody kultu, o zapewnienie wiernym i ich pasterzom możności spokojnego spełniania praktyk religijnych, to wtedy kobieta wyborczyni, czy wybrana, rzeczniczka tych spraw się okaże.

„Ale gdy ksiądz wyjdzie ze swej roli, gdy stanie się człowiekiem partji i agentem reakcji, to wówczas te same kobiety, które nieświadome i wykluczone z życia publicznego stałyby z całym zapalem po jego stronie, dziś poznawszy za i przeciw, dziś, dźwigając na sobie ciężar odpowiedzialności, dobrze się namyślią, zanim popierać go zaczną. I tak jak było z wyborcami, tak będzie z wyborczyniami; w nowem ciele wyborczym wytworzy się nowy duch, który powoli przeniknie masy i wytworzy politykę zgodną z wolą obywateli większości narodu.

„We wszystkich krajach, gdzie od lat dziesięciu, piętnastu, czy dwudziestu kobiety otrzymały prawa głosu, częściowo czy zupełnie, nie znajdujemy ani jednego przykładu, by uznano za potrzebne przeprowadzenie rewizji czy ograniczeń udzielonych kobietom praw wyborczych.

„Tam nawet, gdzie te prawa wyoływały początkowo największą opozycję, zauważyć się daje, że gdy raz ta nowość wprowadzona zostanie, spotyka się z ogólnem uznaniem, wyrażającym się szybkim zanikiem lig i komitetów, walczących zarliwie w obronie ekskluzywnych praw dla mężczyzn.

„Tak więc we Francji, gdzie obok milionów kobiet pracujących są miliony kobiet-lalek, dla których zabawa, strój i flirt jest jedynym celem życia, utrwała się przekonanie, że te ostatnie nie powinny być brane w rachubę, nie powinny służyć za argument, usprawiedliwiający odmawianie kobietom należnych im praw.

Emilja Węslawska.

Jubileusz d-ra K. Noiszwskiego.

Dziś polski „Związek lekarzy i przyrodników“ w Petersburgu obchodzi 30-letni jubileusz pracy lekarskiej docenta uniwersyteckiego (Akademii medyczno-lekarskiej w Petersburgu) i na katedrze neurologji prof. Bechtierewa, d-ra Kazimierza Noiszwskiego.

Dr. Noiszwski należy do najpopularniejszych i do rzędu najbardziej oddanych nauce lekarzy na Litwie i w Inflantach; praktykuje prawie od ćwierci wieku nad naszą rzeką kresową — Dźwiną; rozpoczął pracę lekarską w Druł, skąd wkrótce przeniósł się do Dyneburga, gdzie w mieście i w pobliskiej Pobluchance prowadzi klinikę oftalmiczną. Dr. Noiszwski potrafił, mieszkając na prowincji, nie zarzucać pracy naukowej, a nawet zdobyć sobie imię w nauce polskiej i obcej. O działalności naukowej d-ra Noiszwskiego napiszą w pismach fachowych pióra kompetentne. Dla szerszych warstw czytelników pism codziennych są nie mniej ważne od naukowych zasługi społeczne i narodowe jubilata.

Jest on polakiem nie tylko z imienia; dowiódł tego całem swym życiem. Urodzony w Tule, wychowany w Moskwie, nigdy nie uległ obcym wpływom, nie zrywał łączności ze społeczeństwem polskim i zawsze miał wytknięty przed sobą jeden cel — pracować dla Polski. Osiadł na kresach Rspłietj i w Dyneburgu, gdzie są złożone kości sławnego Poczebutta. Noiszwski jest najwybitniejszym człowiekiem i należy do liczby najwięcej zasłużonych nie tylko wśród polaków, lecz i ogół mieszkańców stolicy dawnych Inflant polskich; nie mniej od polaków cenią d-ra Noiszwskiego w Dyneburgu żydzi, Niemcy, lotysze i nawet rosjanie; dr. Noiszwski swoją działalnością budzi szacunek dla imienia polskiego na kresach. Oby był przykładem dla młodszych lekarzy i działaczy społecznych, a także obywateli wiejskich.

Dr. Noiszwski ma kult do języka polskiego; w wolnych chwilach zajmuje się językoznawstwem, zna świetnie polską terminologję lekarską, która, jak wiadomo, stoi najwyższj wśród wszelkich słowiańskich, i przez prace swoje naukowe lekarskie ją wzbogaca. Dr. Noiszwski i to może służyć przykładem dla naszych uczonych, że dba o to, aby każde swoje odkrycie naukowe, każdą pracę nie ogłaszał w obcym języku, bez uprzedniego lub równoczesnego ogłoszenia jej po polsku, ehoicznie w straszczynie.

Jako miejscowy działacz społeczny, dr. K. Noiszwski jest radnym miejskim w Dyneburgu, prezesem i członkiem wielu towarzystw; w Dyneburgu jest również preze-

sem Tow. lekarskiego, zaś w Wilnie członkiem Towarzystwa Przyjaciół Nauk i Tow. lekarskiego. O dniu jubileuszu d-ra Noiszwskiego pamiętać będą różne towarzystwa i osoby prywatne. Dla wiadomości tych ostatnich podajemy adres związku lekarzy i przyrodników (Sojuz wrazej. Troickaja 13. Petersburg). Sądźmy, że zamiast depeszy można złożyć w redakcji na uroczyste jubileuszu d-ra Noiszwskiego pewną kwotę na cel, który później jubilat określi.

W. G.

Teatr polski.

„WOLNA KOBIETA“, sztuka S. Kiedrzyńskiego.

U pewnego właściciela fabryki czeladki w Warszawie odbywał się wieczorek tańczący. W gronie zaproszonej młodzieży byli handlowcy, technicy, urzędnicy z przyszłością, a nawet jeden doktor i jeden inżynier. Jednakże jedyna córka domu najwięcej względom okazała jakimś sympatycznym i najskromniejszemu z całego grona młodzieży, blondynkowi!

„Maril... strofiowała ją za to w kaciuku manusia, jak możesz afiszować się tak z tym skrobiorłkiem?“ „A skrobiorłkiem“ tym był jeden najbardziej ceniony (w świecie literackim) komedjopisarz polski.

O panu Kiedrzyńskim napewno żadna mama tak by się nie wyraziła, o wszem rada byłaby wiele, że pan Kiedrzyński córni asystuje, bo chociaż ten młody człowiek jest również „z fachu“ komedjopisarzem, ale „solidnym“, „z przyszłością“, mogącym nawet dojść do własnej kamicenji!

Bezwarunkowo pan Kiedrzyński nie skończy, jak przeważnie polscy pisarze, bo zna „fach“ i ma przez to „solidne“ traktowanie swego zadania mir u publiczności!

Wczorajsza „sztuka“ naprzykład jakże przypadła widzom do gustu! „Świetna! „Doskonała!“ „PrzeWyborna!“ słyszałem dokola siebie na foyer i w korytarzach! Pan Kiedrzyński gdyby był obecny, byłby zadowolony z sukcesu! Przecież vox populi... wiec trudno... nec Hercules contra plures... — to i ja idąc do drukarni, by słowa niemieście skreślić, powtarzałem machinalnie: świetna... doskonała... przeWyborna!“

Świetna! Chociaż ani rusz zrozumieć nie mogłem dlaczego autor „wolnej kobiety“ nazywa jakąś panią Stefę, historyczkę, która ma kurzy móżdżek i jedyne pragnienie wolności, by przechodzić z ręk do ręk, a w końcu za 300 rubli miesięcznej gaży pozostać „wolną“ przyjaciółką własnego męża. Doskonała! Chociaż zgola pojąć nie mogłem, aby śmiał na świecie uczony profesor, człowiek z kulturą i poczuciem własnej godności, który pozwolił by jakimś blaznowi z pod ciemnej gwiazdy uwodzić pod własnym dachem żonę, a później wymyślać jej brutalnie od ostatnich słów.

PrzeWyborna! Chociaż, (jakkolwiek świat obecny pod względem moralności jest tak pobłażliwy, że tango krewat na taniec salonowy), nie mogłem sobie wyobrazić kobiety tak cynicznie bezwstydnej, która pod dachem własnego męża, pozwala się tulić w objęciach kochankowi Nr. 2, w obecności kochanka Nr. 1...

Jak Boga kocham, nie mogłem tego wszystkiego w mojem pojęciu nazwać właściwem mianem, ale zdawałem sobie tylko sprawę, że publiczność mówiła o sztuce: „Świetna! Doskonała! PrzeWyborna!“

W konkluzji doszedłem do takiego wniosku, że do zawodu komedjopisarzy artystów, przybywa nowy rodzaj: komedjopisarzy — magików, którzy z prestidigitatorską zręcznością umieją pokazać pusty orzech, a ludziom się zdaje, że to róża... i za te złudę darzą oklaskami!

Ha! Tempora mutantur! Widocznie typ dramatopisarszów — magików jest tak modny jak tango!...

Tak sobie myślałem, a w uszach ciągle mi hucały głosy publiczności... Świetna! Doskonała! PrzeWyborna ta „sztuka“ pana Kiedrzyńskiego!

Publiczność nasza stawiała się bardzo licznie by złożyć hold wybitnemu talentowi benefisantki wczorajszej, pani K. Leśniewskiej, która przez śliczne zagranie głównych ról w „Liljach“ i w „Pannach“ zjednała sobie zasłużone uznanie i sympatie całego polskiego społeczeństwa w Wilnie. Panią K. Leśniewską znam nie od dzisiaj, pamiętam jej tryumfy na scenie jednego z teatrów warszawskich, gdzie była główną bohaterką, a za prostotą gry i szczerością, za sumieniem, głębokim i zawsze artystycznie utrzymanym się w pełnym dystynkcyj umiarze, była wielce ceniona i uznawana.

Poza benefisantką tryumf prawdziwy święcił p. Orliński w roli Korewica. Świetny ten artysta, doskonale zdał sobie sprawę, że tylko groteskowe odwrotenie tej postaci może ją uprawdopodobnić. Cel ten został przez pana Orlińskiego w zupełności osiągnięty, bo Korewicz stał się osiá sztuki i grze p. Orlińskiego pan Kiedrzyński w dzielewiecu dziesiątych zawodzieca powożenie u publiczności.

Doskonałym był p. Neubel w roli męża „wolnej kobiety“, profesora Stanisławskiego, równie dobrą w roli Anieli, zawsze imponująca naturalnością gry p. Bartoszewska, Wreszcie na uznanie zasłużyła za typ p. Leska.

Pan Bryliński, chyba nie miał udziału, by w roli Warskiego, zdobyć jakieś sukcesy... grał bowiem epizod bezbarwny, banalny.

C.

Informacje i pogłoski.

O utrzymanie ograniczeń.

„Kijew“ a za nim „Now. Wrem.“ piszą, co następuje: „Po skasowaniu w 1905 r. prawa z 1863 r. o zakazie sprzedawania polakom w ręce polskie ziemi w kraju Południowo-Zachodnim polska własność ziemską wykazuje przysrost. Mimo to pozostawała poeciacha, że polakowi przynajmniej niewielko kupać ziemi z rąk rosyjskich i że w ten sposób rosyjski stan posiadania nie zmniejszy się ilościowo. W ostatnich miesiącach i pod tym względem uczyniono niepożądaną u nas ustepstwo. W październiku 1913 r. pozwolono polea p. Julji Mazaraki i dzieciom jej Wacławowi, Janowi i Jadwidze, właścicielom 2,119 dziesięcin ziemi w pow. lipowieckim w gub. kijowskiej, zakupić z rąk rosyjskich w granicach gub. kijowskiej, podolskiej i wolińskiej 1,736 dziesięcin, 1,198 sąsiad kwadratowych.“

Następnie pisma te przypominają, że polacy wyszukują prawo, pozwalające polakom włościanom nabywać z rąk rosyjskich działki w wysokości 60 dziesięcin w ten sposób, iż dany majątek rosyjski rozparceluje się na działki po 60 dziesięcin; działki te zakupują włościanie polacy, a następnie już legalnie sprzedają w ręce polskie.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

— Kalendarzyk. Dziś, w piątek — św. Agatona P., Wilhelma B. W.; w edynowego stylu — Zaslubny N. M.; p. Jutro — św. Honoraty P., P. M.; w edynowego stylu św. Tymoteusza B. M.

— Temperatura. O godz. 1 w nocy termometr Reana wskazywał — 4°.

WIADOMOSCI KOŚCIELNE. — Odruczenie skargi. Parafianie katolicy z Giedrojc (pow. wileński), bracia Jeleńscy, Jan Wierzbicki i in. zwrócili się do ministerjum spraw wewnętrznych ze skargą na to, że b. proboszcz Giedrojc, ks. Jan Stragas wprowadził świątynię nabożeństw w języku litewskim.

Minister spraw wewnętrznych uznał te skargi, za niezastępującą na uwzględnienie i polecił gubernatorowi zawiadomić o tem petentów.

W opowieści powyższej pozostała dla nas niejasnem, dlaczego parafianie nie zwracali się do władzy duchownej ze skargą, lecz do ministerjum. Ciekawem jest również, że ministerjum skierowało petentów do tej władzy, lecz samo rozstrzygnęło sprawę.

SPRAWY MIEJSKIE. — W Radzie miejskiej. Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady miejskiej, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa ostatnie w starym składzie radnych. Program obrad obejmował kilka spraw nadzwyczaj jawnych, nie wzbudzających najmniejszego zainteresowania ogółu.

Następne posiedzenie ma się odbyć w nowym składzie radnych d. 22 stycznia (5 lutego) w Sali Miejskiej, o ile do tego czasu komisja gubernalna do spraw miejskich mianuje radnych żydów. Na tem posiedzeniu prawdopodobnie też będą dokonane wybory prezidenta i dwóch członków Zarządu z powodu ukończenia kadencji pp. Węslawskiego, Tupalskiego i Karpowicza.

Zabudowanie miasta. W wydziale budowlanym Zarządu miejskiego rozpoczęto wydawać pozwolenia na nowe budowle, przeważnie na kresach miasta. Faktem jest, że domy będą wznieszone przeważnie murowane, czego przyczyną jest znaczne podrożenie budulcu drzewnego.

TEATR, MUZYKA I SZTUKA. — Z teatru polskiego. Dziś po raz ósmy przepiękne „Jascelka“. Śliczny ten utwór przepojony podniosłym duchem religijnym, przemawia głęboko do serca widzów, to też stale ściągają tłumy publiczności. Barwne tańce, kostiumy i dekoracje podnoszą jeszcze wrażenie.

Jutro po raz drugi oryginalna ciekawa komedia St. Kiedrzyńskiego „Wolna kobieta“. W niedzielę po południu wesoła pelna humoru komedia Fredry „Dożywocie“, na której można się bawić doskonale.

Wczorajem „Jascelka“. — Orkiestra symfoniczna. Dziś w sali Miejskiej zwykły koncert popularny orkiestry wileńskiej. Pomimo cen niskich (od 22 kop.) na koncercie dzisiejszym grane będą utwory rzetelnej wartości, np.: „Wolny strzelec“ Webera, melodie Griega, „Dziadek do orzechów“ Czajkowskiego i t. d. Dyrygować będzie p. Molla, zaproszony przez dyrekcję na kilka koncertów.

Bilety w ciągu dnia są do nabycia w kasie orkiestry (ul. Wielka 26), a od godz. 5 w. w sali Miejskiej. — Z Lutni. Zatrzejczy wiecór muzyczny-dramatyczny zawiera w programie — popis orkiestry (p. Salmicki), chóru (p. Leśniewski). Solistami będą: p. Zmoronowiczówna, która odśpiewa, na tle chóru, „Habenerę“ z opery Carmen Bizeta, p. Eymuin (tenor), p. W. Ratassep (fortpjan) oraz zawsze mile słuchany p. W. Olasek (deklamacja).

Zakończy komedja w I-m akcie Bliznińskiego p. t. „Madkowe swaty“, reżyserowane przez p. A. Kliszewskiego. Bilety sprzedaje kasa „Lutni“ codziennie od 7 do 9 wieczorem — w sobotę zaś od g. 5-ej po południu przy wejściu na salę.

— Tęcza, która się odbędzie dnia 25 stycznia (7 lutego) budzi tak w szerszych kołach naszej wileńskiej publiczności, jak i na prowincji wielkie zainteresowanie.

Obok bardzo ładnego programu, w antraktach, dla rozrywki publiczności będzie herbata, ciasta, bufet, szampan, kruszon i t. p. oraz cięszące się stałem powodzeniem kosze szczęścia, do których organizatorci wieczoru najuprzejmiej proszą o laskawe nadsyłanie fanatów, pod adresem: Wileńska 12 m. 1, p. B. Moraczewska.

— Wiecór taneczny. W sobotę 11 (24) b. m. w lokalu Tow. farm. pracujących (Świętojerska 23-3) odbędzie się wiecór taneczny, na który zarząd Tow. prosi stałych bywalców, członków i gości.

— Bal Polonij. Dn. 15 (28) bm. odbędzie się w salonach klubu Szlachec-

mu tak pewne, tak bezpieczne, wśród których z uśmiechem była gotowa przyjąć wszelkie z zewnątrz idące katastrofy i niebezpieczeństwa, chroniąc się w ich przyjaźnie opiekuńcze otoczenie, teraz zostały nagłe podkopane, zachwiane w swych posadach, zaraze obecnnością obcą i wroga.

I to sprawił jej syn, Maćciej. On nie nie znaczącym na pozór czynem wprowadził pod dach rodzinnego gniazda element potrojnje nienawistny. Potrojnje wstrętny, wrogi, obcy i niebezpieczny. Ta myśl, że ich może ścierpieć na siebie, krwią zalewała jej mózg, myśl, że jej Maćciej nazwał w jej obecności tych ludzi swymi przyjaciółmi, otwierala jej taką głębię czarną, a nieznana jej groźby, że wzdrzagała się przed zarzeniem do niej.

Powoli jednak uspokajała się: wrodzony spokojny rozsadek brał górę nad nerwami i uczuciem. O cóż ostatecznie chodziło? Maćciej zrodził głupstwo i nieostrożność, ale okolicą była zapadła, daleko od kolei, poczty, telegrafu i wszelkich władz. Jutro rzech się cała zalatwi. Owych podejranych Aronsohów wyprawi i nikt uwagi na to nie zwróci. Ostatecznie... jaęcy tacy biedni ludzie... Maćciej ma dobre serce... rozczulił się... schronił, może to jest fakt bez znaczenia, właścicielka...

Z tą myślą ciężką zasnąła. Wcześniej zbudzono się na górze nazajutrz.

Podróźni spali czujnym, urywającym snem ludzi zdenerwowanych. Maćciej, nie wstydząc się rozmowy z zapanowanym w mięku pościel Sergiejem, ubrał się szybko, odnajdując machinalnymi ruchami domowy komfort wonnej bielizny, mydła, szczotek i brzytwy.

Gdy się wysunął na kurytarz, z jego ogoloniej twarzy, lśniącego kolnierzyka i dobrze skrajanego garnituru bila nieświadoma pewność i swoboda dziedzica tych ścian. W chwili, gdy miał drzwi obok swego pokoju, uchyliły się one powoli i ostrożnie wyjrzały za szpary czarne oczy Rejny. Poznając go, wysunęła się gętkim ruchem.

— Odpoczęliście? — spytał, podając jej rękę.

— Och, dawno już wstałam, nie przywykłam do takich wygód — odrzekła, obrzucając przenikliwym spojzeniem jego prawie elegancką postać — włożyłście burżujskie ubranie, to i pytanie salonowe zadaje.

Wzruszył ramionami. — Chodźmy na śniadanie — rzekł krótko.

— Chciałabym wyjść, nigdy nie byłam na wsi... Peż drzew i to sadzone? — spoglądała w okno przed-sionka—dawno pewnie? któż to sadził? Co to za gatunek drzew te aleje!

— Mój pradziad, to lipy. Wjdijmy śniadanie pierwiej. Każę dać i spytam, czy matka wstała.

— A, matka wasza? — spojrziała na niego przenikliwie — ona musi być bardzo gniewna na was i na nas, może i lekkać się będzie?

— Co to to nie — żywo zaprzeczył Maćciej, wchodząc do jadalni, gdzie lśniła już na stole śliczna zastawa i widniały liczne talerze zakąsek, przy buchającym para srebrnym samowarze. — Matka nieczego się nigdy nie boi, siadajcie i jedzcie, proszę.

Stary lokaj Jacenty czuł, że mu nogi i ręce drżą, jak przy ataku febrzy, gdy śliczną filiżankę, ozdobioną delikatnym rysunkiem i cyfrą, stawiał przed tą jakąś „kto wie co“ na polecenie panicza. Usunął się wnet, odpowiedziawszy na pytanie, że jaśnie pani jeszcze nie dzwoniła.

Zostali sami. Rejna jadła i pila szybko, dmuchając gwałtownie na wrzącą herbatę i nerwowo gniotąc adamaszkową herbową serwetkę.

Rozmawiała przytem, rzucając pytania i odpowiedzi urywane, gardlowym swym głosem, który brzmiał donośnie w wielkim pokoju. Maćciej odpowiadał krótko, jadł z rozstęgnięciem. Wzrok jego błądził poważny i dziwnie tęskny po ścianach, zatrzymywał się na znanych twarzach portretów rodzinnych, po bufetach, odbitych w saskim serwisem, dar Augusta trzeciego za zasługi dyplomatyczne kasztelana Maćcieja Hrudzieńskiego.

(D. C. N.)

Szczęście w pesie, pudrowane.



spisanego dnia poprzedniego. Ociec...

ZAPRZĘCZENIE. Sejsa (P.). Agencja bułgarska...

ODNALEZIENIE ŁODZI PODWODNEJ. Londyn. (Wl.). Znalaziono dzięki...

SZPIEGOSTWO NIEMIECKIE W JAPONII. Tokio. (P.). Szpion został na 2...

O TERYTORJUM CHIN. Tokio. (P.). W parlamencie na za...

FILIPINY. Tokio. (P.). Pisma podnoszą kw...

Na szerokim świecie. Samobójstwo czy morderstwo?...

Wyjechała więc do Brukseli, gdzie...

Pod kolami samochodu. W Eekern...

Nazajutrz jednak do władz doszła...

Zniesienie celibatu. Rząd chorwacki...

O pomocy. O pomoc prosi za naszym pośred...

OPIARY. złożone w Administracji „Kurjera...

Na dom św. Antoniego. Zamiast...

Na dom św. Antoniego. Zamiast...

Wielka na grób s. p. hr. Al. Hutten...

Zamiast depeszy na ślub Justyny...

Zamiast depeszy na ślub Władysława...

Zamiast depeszy na ślub Iriny...

Zamiast depeszy na ślub St. Dow...

Na gwiazdę. Władysława Seifert 5 rb.

Sprostowanie. W Nrze 5 „Kur. Lit.”...

eksport, dosięgnie tu zaletywo połowy...

Co się tyczy zapotrzebowania i poda...

Najmniejsze usposobienie i zwyżka...

Na rynkach zachodnio-europejskich...

W ubiegłym tygodniu na międzynarod...

W oczekaniu tyg. bicz. zmian za...

W oczekaniu tyg. bicz. zmian za...

Londyn 3 mies. — osk. 96.00

5% Listy zast. b. sziach. 88%

5% Listy zast. b. sziach. 88%

5% Listy zast. b. sziach. 88%

5% Listy zast. b. sziach. 88%

5% Listy zast. b. sziach. 88%

5% Listy zast. b. sziach. 88%

5% Listy zast. b. sziach. 88%

5% Listy zast. b. sziach. 88%

5% Listy zast. b. sziach. 88%

5% Listy zast. b. sziach. 88%

5% Listy zast. b. sziach. 88%

5% Listy zast. b. sziach. 88%

5% Listy zast. b. sziach. 88%

5% Listy zast. b. sziach. 88%

5% Listy zast. b. sziach. 88%

5% Listy zast. b. sziach. 88%

5% Listy zast. b. sziach. 88%

5% Listy zast. b. sziach. 88%

5% Listy zast. b. sziach. 88%

5% Listy zast. b. sziach. 88%

5% Listy zast. b. sziach. 88%

5% Listy zast. b. sziach. 88%

5% Listy zast. b. sziach. 88%

5% Listy zast. b. sziach. 88%

5% Listy zast. b. sziach. 88%

5% Listy zast. b. sziach. 88%

5% Listy zast. b. sziach. 88%

5% Listy zast. b. sziach. 88%

5% Listy zast. b. sziach. 88%

5% Listy zast. b. sziach. 88%

5% Listy zast. b. sziach. 88%

Wyszła z druku, nakładem Zygmunta Nagrodzkiego, kalendarz „WIEŚNIAK”

ROBERT BOHTE Warszawa, Nowy-Swiat 34

ROZKŁAD POCIĄGÓW Od 18 kwietnia (1 maja) 1913 roku. Czas miejscowy.

UWAGZE PAŃ! Zadajcie stanowco i używajcie tyko polecane przez nas produkty „A” i „Lain”

„SZTUKA DOBREGO SPANIA” ZACHOWUJE ŻYCIE CZŁOWIEKA.

LECZNICA DLA ZWIERZĄT S. BAKUNA i W. SZULCA

BIURO PARCELACYJNE I LEŚNE SPECJALISTY-LEŚNIKA

EGZEME, PRYSZCZE, OPARZENIA itd.

Chcę otrzymywać codziennie dobre prawdziwa domowa...

Z języka angielskiego na rosyjski i z rosyjskiego na angielski

Doświadczone nauczycielka z patentem s. kl. gimnazjum...

CHRUPAĆ ZDROWEMI ZĘBAMI



Wydaje się nieprawdopodobnym, żeby ten czy wiek nie mógł jeść nic oprócz zupy.

Matematyki, fizyki i wesz. przedm. 6r.

Do sprzedania sklep spóżywczy z piekarnią...

Kupię w Mińskiej lub Grodzieńskiej...